

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” 40 MAREK
kosztuje na cały rok 2 DOLARY.

półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK

Numer pojedynczy 1 Mk.

Biurow Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu od tego dnia oblicza się należność.

Prenumeratę i kolportaż płaci się w gotówce.
Anonse po 8 marek od wiersza cztery.

Nr. 44.

Niedziela, dnia 31 października 1920.

Ro < XXXII.

Najwyższy czas do odparcia zamachu na równe prawa Ludu!

Ostrzegam Was, Bracia Chłopi i Robotnicy, że teraz waży się w Sejmie losy konstytucji.

Chodzi o to, czy lud polski nareszcie ma być już uznany za obywatela wolnego, dojrzałego, równego innym, czy też ma nadal pozostawać pod kuratelą, więc w niewoli obszarników, księży, biurokratów, burżujów miejskich itp.

Takie bowiem jest istotne znaczenie walki o to, czy oprócz Sejmu ma być jeszcze i senat.

Kto jest za Sejmem, a przeciw senatowi, ten uznaje, że lud dojrzał już do tego, aby sobie wybierał posłów i aby posłowie uchwalali prawa.

A kto oprócz Sejmu chce jeszcze senatu, ten przez to samo oświadcza, że lud jest jeszcze niedojrzały do uchwalania praw i trzeba mu dać kuratora w postaci senatu. Każde prawo uchwalone przez Sejm musiałoby pójść pod zatwierdzenie lub odrzucenie przez senat, złożony z arcybiskupów, arcybiskupów i nadbiskupów, burmistrzów wielkich miast, uniwersytetów, towarzystw adwokackich, prezydentów sądu, syndykatów itd. itd., a wreszcie z 70 senatorów, wybranych przez Sejm, ale z pośród osób niebranych do Sejmu. Razem liczyłby senat 150 takich ludzi, którzy nie zostali posłami. Z tego składu każdy chłop i robotnik zdrowym rozumem pojmie, że senat nigdy nie byłby za ludem, tylko przeciw ludowi.

Ale pominąwszy to, samo ustanowienie

senatu jest już orzeczeniem niedojrzałości ludu, więc równa się obeldze i krzywdzie. Wprawdzie w kilku innych państwach są senaty z dawnych lat, ale wszędzie i zawsze lud je zwalczał, w Anglii, Francji, Włoszech itd. nie mają one żadnego znaczenia, bo Sejm odebrały im już wszelki wpływ i żądają do zupełnego ich skasowania.

Aż oto Polska, wywalczona potokami krwi i cierpień chłopów i robotników, ma wprowadzić przeżyty rupieć senatorski do konstytucji, ma oddać lud polski pod kuratelę panów senatorów! Gdyby się to stało, to pożegnajcie się chłopie z reformą rolną, pożegnajcie się z wybieraniem i usuwaniem urzędników, pożegnajcie się z myślą o innej gospodarce parafialnej, powiatowej itd. itd. Senat zamknie ludowi drogę do sprawiedliwości, do ludowładztwa, do lepszej przyszłości na długie lata.

Nie są to puste straszydła. Dnia 21 października 1920 r. w drugim głosowaniu już postanowiono 195 głosami zaprowadzić w Polsce powyżej opisany senat. Obrońcy ludu zgromadzili tylko 189 głosów, czyli o sześć za mało. Właściwie tylko o cztery. Gdyby czterej posłowie — Maślanka (białski), Jan Potoczek (limanowski), Antoni Matakiewicz (tarnowski) i Stanisław Szymański (jasieński) byli głosowali przeciw senatowi, to już był senat runął, gdyż byłoby 191 za senatem, a 193 przeciw senatowi. Z tego osądzić, jak straszną zbrodnię przeciw prawom ludowym popełnili owi posłowie, których po

nijez wymieniamy. A już najhaniebniej postąpił p. Franciszek Maślanka, który przez długie lata udawał radykała niezłomnego.

Panowie, księża i ich usłużnicy zmobilizowali się wszyscy co do jednego. Przybył nawet 80-letni Dawid Abrahamowicz, który od lipca 1919 r. ani razu nie był w Sejmie, choć jako wielki obszarnek i bogacz bezwstydnie za cały czas pobrał dyety poselskie. Arcybiskup ormiański Theodorowicz biegał po sali uśmiechnięty, zacierał ręce z radości. Jezuita ks. Lutosławskiemu o mało oczy nie wyskoczyły, tak bystro lustrował swoje owieczki, aby się nie wymknęły, a ks. Kotuła, chłopski syn, poczerwieniał jak piwonია z rozkoszy, że już mają lud w siódlach senatu.

Straszne to było widowisko. Na to od biednego, nieświadomego ludu wyludzili mandaty poselskie, aby uchwalić niewolę chłopską. Przez ciemnotę niegdyś popadł lud w pańszczyznę, przez ciemnotę nie może się jeszcze i teraz wyrwać z niewoli księżo-pańskiej...

Ale najgłębiej zranic to musiało każdego Polaka, gdy się pokazało, że odwieczni, śmiertelni wrogowie Polski, obszarncicy pruscy, wszyscy sześciu jak jeden mąż oddali głosy za senatem. Kto nie wie, co oznacza senat w Polsce, ten po głosowaniu tych junkrów pruskich musi się zorientować. Śmier-

telni wrogowie Polski chcą przez senat spętać postęp ludu polskiego. Oni wiedzą, że **tylko wolny i szczęśliwy lud polski zdoła leć urwać hydrze pruskiej.** Panów polskich oni się nie boją, gdyż mają dowody z przeszłości, iż Radziwiłłowie, Lichnowscy, czy Posadowscy łatwo się godzą na rządy pruskich kajzerów.

Źle się zaczęło drugie głosowanie nad konstytucją. **Ale jeszcze nie trzeba tracić otuchy.** Przy § 35 przerwano głosowanie z powodu wybuchu oburzenia lewicy. Dalszy ciąg drugiego głosowania ma nastąpić 4 listopada. A trzecie głosowanie odbędzie się aż po uchwaleniu wszystkich artykułów, czyli za parę tygodni. **Ten czas powinni wyzyskać chłopci i robotnicy, aby przekonać „senatorów”, że Polska będzie ludowa, a nie senatorska.** Zgromadzenia, petycje, deputacje do posłów zwolenników senatu z napomnieniem i do starostów z oznajmieniem, żeby zawiadomili ministerstwo w Warszawie, że rzesza ludowa nie może się na to zgodzić, aby uchwały posłów chłopskich i robotniczych oddawano pod kuratelę senatu.

Przy drugim głosowaniu przepadło także prawo kontroli ludu nad ustawami przez tak zwane referendum. **Żołnierzom odebrać prawo głosowania.**

Bracia Chłopi i Robotnicy, brońcie się, póki jeszcze czas!

Jan Stapiński.

Otwórz wrota szczęściu własnemu!!

**Jeśli uśmiechnie ci się ono
w którąś sobotę
w ciągu lat dwudziestu**

zostaniesz milionerem

**trzeba jedynie
abyś co rychlej
nabył za gotówkę obligacje**

4% Państwowej Pożyczki Premiowej.

**Ekspozytura Urzędu Propagandy
Pożyczki Państwowej w Krakowie.**

L. 1757.

Podpisywanie długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 zostało przedłużone do 31. października 1920.

Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor: Wincenty Sikora.

SEJM.

Walna rozprawa o jednoizbowy Sejm.

Przed kilku dniami zabrał w sejmie głos ormiański arcybiskup Theodorowicz i z numerem „Piasta” w rękę udowodnił, że stronnictwo piastowców w swem piśmie partyjnym prowadzi propagandę za izbą wyższą, tj. za senatem. Posłowie piastowcy nie arcybiskupowi nie odpowiadzieli na to przypomnienie, bo „Piast” rzeczywiście bronił izby wyższej.

W sprawozdaniu komisji konstytucyjnej Nr. 1883 na stronie 17 wydrukowany jest wniosek stronnictwa piastowców o utworzenie izby wyższej tak zwanej „Straży praw”.

To prawda, że w ostatniej chwili piastowcy przez posła Błyskosza swój projekt utworzenia izby wyższej („Straży praw”) cofnęli, niemniej jednak prawdą jest, że projekt taki stawiali oraz że od czasu jak Sejm istnieje klub piastowców nic nie uczynił, aby ludność uświadomić o zakusach wsteczników szlachecko - klerykalnych.

Tacy posłowie piastowców jak dr Bardel, Rączkowski, dr Kiernik, Grzędzielski, Maślanka, Średniawski, Koczur, dr Ćwikowski, Roj, Rajski, Erdman, dr Buzek i in. to wiedzą, że lud ich więcej do Sejmu nie wybierze, zatem w senacie czy w „Straży praw” chcieli mieć dla siebie schronisko. To też na zgromadzeniach zachwalali ludowi swój pomysł senatu (straży praw) i czujność ludu usypiali.

To jest jedna z głównych, a może najgłówniejsza przyczyna przegranej. Chłopi mogą sobie powiedzieć: „Boże chroń nas od takich przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi damy sobie radę!”

* * *

Bracia Chłopi! Nazwiska zdrajców i tchórzów zapiszcie w swej pamięci na wieki, którzy w

sejmie na szkodę swych braci za senatem głosy swe oddali. Przekleństwo chłopów i robotników ścigać ich będzie w pokolenia. Jako jawni zdrajcy ludu zapisali się w kronikach sejmowych i w pamięci ludu następujący posłowie:

Franciszek Maślanka

poseł z Białskiego

Michał Marek

chłop poseł z Żywieckiego

Jan Potoczek

chłop poseł z Limanowskiego

Piotr Majcher

chłop poseł z Nowosądeckiego

Antoni Matakiewicz

poseł z Tarnowskiego

Jan Zamorski

poseł z Tarnopolskiego

Stanisław Szymański

poseł z Jasielskiego

Ks. Jan Madej

poseł z Nowotarskiego

Ks. Kazimierz Kotula

poseł z Przemyskiego

Tadeusz Tabaczyński

poseł z Chrzanowskiego

Ks. Józef Lubelski

poseł z Tarnowskiego

Takich trupów politycznych jak ci w czarnej obwódce znalazło się niestety 195! Są to sami księża, obszarnicy, urzędnicy i złałamuceni albo kupieni chłopci.

* * *

Nietylko tych wszystkich jawnych zdrajców, ale również ukrytych tchórzów, którzy swą nieobecnością przy głosowaniu umożliwili zwycięstwo wstecznikom, powinien lud podciągnąć do wytlómaczenia się. Przy pierwszym głosowaniu nad senatem przegrała lewica 6 głosami, przy drugim głosowaniu aż 12 głosami, bo kilku posłów puciekalo za drzwi. Między tymi posłami, których brakowało już to przy pierwszym już to przy drugim imiennym głosowaniu są również następujący posłowie piastowcy:

MACIEJ RATAJ
ANTONI SZMIGIEL
Dr. STANISŁAW ĆWIKOWSKI
STANISŁAW LEWY

Podkreślić należy, że endecki minister skarbu dr Grabski głosował wytrwale za senatem, natomiast ministrowie Witos i Daszyński już przy drugim głosowaniu byli nieobecni i nie głosowali.

* * *

Narodowi endecy krzykacze tryumfują. Oto na pomoc przyszli im posłowie niemieccy. Następujących pięciu junkrów pruskich wybranych przez Niemców na Pomorzu oddali głosy za senatem: **Karl Daczke, Stanisław Hauke, Erwin Hasbach, Gustav Heicke, Boleslaus Knaust, Albrecht Lüdecke**. Junkrów tych zjednał dla kle rykałów i szlachciców minister Kucharski. — Obiecał im dopuszczenie Niemców do kupowania ziemi polskiej i nieusuwanie ich z kolonii. Za taką cenę potrafili endecy zakupić krzyżackich posłów.

* * *

Przepadł również niezmiernie doniosły dla ludu wniosek posła dra Putka, aby podobnie jak urzędnikom również i księżom nie wolno było kandydować. Nie uwierzycie moi Przyjacieli, że przeważna część piastowców głosowała przeciw wnioskowi, część uciekla za drzwi, a tylko kilkunastu wniosek ten poparło. Poseł dr Bardel i Koczur najzawzięciej księży bronili i innych piastowców namawiali do głosowania za księżmi. Głosowanie było imienne, to też w przyszłym tygodniu podamy nazwiska tych „radykalnych” wsteczników. Nawet ks. Okoń nie mógł się zdobyć na odwagę i dopiero poseł Madej dźwigał go, ale i to na nie się nie zdało.

* * *

Podczas gdy piastowcy usypiali lud, nasi posłowie zwracali uwagę na niebezpieczeństwo i żądali pomocy od ludu. Dlatego też z tych powia

tów, gdzie są nasi posłowie, płyną do Sejmu petytyce przeciw senatowi. W szczególności przysłały petytce następujące gminy:

Powiat Krosno: Potok, Torosówka, Zręcin, Bajdy, Łężany, Kombornia, Krościenko wyżne, Świerżowa polska, Głowienka, Białobrzegi, Iwonicz, Targowiska, Męcinka, Wojkówka, Bratkówka, Moderówka, Dobieszyn, Borek, Wietrzno. **Pow. Wadowice:** Wysoka, Zawadka, Mucharz, Zagórnik, Podchybie, Chocznią, Marcówka, Zygodowice. Nadto na ręce posła dra Putka przyszedł następujący telegram: „Wszystek lud z gmin okręgów Wadowice, Żywiec, Maków woła precz z izbą panów! Stoimy przy naczelniku Piłsudskim! Lud życzy sobie, aby głosował cały naród na naczelnika. Delegaci: Jan Pochopień, Jan Szwed, Marcin Harnas, Wojciech Kawka, Wojciech Kamiński, Jakób Fryś, Józef Kolo-dziejczyk, Andrzej Lysoń, Józef Pluta, Maciej Fryś, Ludwik Fryś. **Pow. Żywiec:** Ostre. **Pow. Jasie:** Potakówka, Brzyszczyki, Ujazd, Sławęcín. Bączal Górna, Pusta Wola, Hankówka, Kaczorowy, Jaremówka, Bryły, Kłodowa, Warzyce. **Pow. Nowy Targ:** Szczawnica. **Pow. Strzyżów:** Korzuchów, Łęki. **Pow. Sanok:** Klimkówka, Nowosielce. **Pow. Wieliczka:** Dobranowice, Rudnik. **Pow. Kraków:** Wyciąże, Tonie, Przylasek rusiecki. **Pow. Brzesko:** Brzeźnica. **Pow. Rzeszów:** Budziwój, **Pow. Brzozów:** Jasionów. **Pow. Kolbuszowa:** Lipnica. (Ciąg dalszy w następnym numerze). Petytce te przedłożone zostały Sejmowi na ręce marszaka.

Wszystkie Gminne i Powiatowe Rady chłopskie obowiązane są w walce przeciw senatowi posłom w tych ciężkich chwilach dopomóc. Natychmiast należy zwołać zebrania i nadesłać petytce pod adresem naszych posłów.

Niebawem rozpocznie się nowa walka w Sejmie przeciw senatowi. Myć może, że zdrajcy ulegną się gniewu ludu, a tchórze nabiorą odwagi! Trzeba pracować usilnie albowiem w ręku Ludu leży zwycięstwo Jego sprawy!

Inne ważne sprawy.

DEMobilizacja. Na podstawie wniosku posła **Krempey** i tow. postanowił Sejm wybrać osobną komisję dla spraw demobilizacyjnych. — Komisya będzie się składać z 31 członków, podzieli się na dwa działy — jeden dla demobilizacji żołnierzy, a drugi dla rozdziału sprzętów wojskowych — wozów, łańcuchów, samochodów, łopat, wozów, koni i t. p. Do komisji tej lewica P. S. L. wybrała posła Bochenka.

Minister wojny na posiedzeniu komisji wojskowej w Sejmie oznajmił, że rozpuszczanie wojsk pójdzie w następującym porządku: 1) studenci i akademicy, aby kończyli nauki, 2) roczniki 1892, 1891, 1890, 1889 i 1902 (z frontu), 3) Wszyscy ochotnicy i t. d. Pozostanie do wiosny sześć roczników (1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901), ale w tych rocznikach będą uwzględniane reklamacje. Na wiosnę, skoro pokój się utrwali, zamierza ministerstwo zatrzymać tylko dwa roczniki, bo zamierzone jest wprowadzenie dwu-

leńniej służby wojskowej. Kawalerzyści, wojska kolejowe i techniczne wogóle będą powolniej zwalniane z powodu większego ich zapotrzebowania w tej chwili dla strażenia granic Państwa.

JEDNORAZOWA DANINA. Komisya wojskowa, której przydzielono załatwienie nagłego wniosku p. Marchut i tow. o skasowanie jednorazowej daniny na rzecz wojska, nie przychyliła się do wniosku, pomimo udowodnienia przez p. **Stapińskiego** na przykładach z Sulistrowej, Białobrzegów, Leżajską, Jeleniej i Grodziską, że i rozdział daniny jest niesprawiedliwy i ciężar przekracza siły ludności. Powodem odrzucenia wniosku była ta okoliczność, iż niektóre województwa już ściągnęły daninę i trzeba by im teraz wracać. Uchwalono tylko połowiczny wniosek endeka p. Skarbka, że w tych powiatach, gdzie daniny jeszcze nie ściągnięto, ma być zamieniona na pieniądze i rozłożona według skali podatkowej. Posłowie nasi będą próbować jeszcze w pełnym Sejmie zmienić ową uchwałę komisji. W każdym razie rzecz ulega zwłoce. Za wnioskiem p. Stapińskiego o zupełne zmieszenie daniny głosowali tylko posłowie Ostachowski i Pieniążek. Inni piastowcy, wyzwolenci i socjaliści głosowali przeciw naszemu wnioskowi. Wyborcy będą o tem pamiętać.

Sprawa zasiłków dla rodzin po poległych. Poseł **Marchut** wniósł do Ministra spraw wojskowych następującą interpelację:

Donoszą nam, że Generalny Delegat dla Małopolski dr Gałęcki rozporządzeniem z 25 września 1920, L. 1977/K. Z. polecił wstrzymać wypłatę zasiłków wojskowych dla rodzin poległych w b. armii austriackiej. Fakt ten wydaje się wręcz nie do wiary i zakrawa na prowokację, groźną dla spokoju państwowego, skoro się zważy, że owych nieszczęśliwców są dziesiątki tysięcy, a mają za sobą współczucie całego społeczeństwa, patrzącego na ich niedolę. Dlatego zapytujemy p. Ministra spraw wojskowych, czy mu jest wiadomem to zarządzenie i czy zechce natychmiast zarządzić cofnięcie tegoż rozporządzenia.

Wnioski i interpelacje.

Posel Krempa interpelował do Min. spraw wojskowych w sprawie zalegających aktów rejestracyjnych inwalidów w generalnej Ekspozyturze Opieki M. S. W. w Krakowie, odnoszących się do Wojciechowskiego Fr. z Kliszowa i innych, w sprawie niesprawiedliwego wymiaru podatku dochodowego od furmanek Cyganowi Tadeuszowi ze Zdziarca, w obronie ustawy o drobnych dzierżawach w gminie Rogi pow. Krośno, w sprawie niezatwierdzenia statutu inwalidów i zakazu używania pieczętek z Orłem polskim. W sprawie niedopuszczenia przez sąd kolbuszowski wykonania prawa podkupu gruntu przez Marję Wagnerową. W sprawie wyrzucenia 8 sierót na bruk przez p. Bajera w Przybyśzu przy pomocy sądu powiatowego w Radomawie wielkim.

Posel Wójcik wniósł interpelację do Ministra spraw wewnętrznych w sprawie niewypłacania dodatków gminnych urzędem gminnym okręgu Kraków przez urzędy podatkowe w Krakowie, Podgórzu i Wieliczce.

Trwonienie państwowych pieniędzy w Rzymie.

Interpelacja posłów Lewicy P. S. L. do ministra spraw zagranicznych i do ministra skarbu w przedmiocie utrzymywania przy Watykanie poselstwa Rzeczypospolitej i kosztownych dla skarbu państwa stąd następstw.

„Kurier Polski” w numerze 283 z dnia 15 października 1920 podaje artykuł następujący:

Kosztowna kąpiel pani Ministrowej.

Z tajników poselstwa naszego przy Watykanie.

Poselstwo polskie przy Watykanie zajmowało jeszcze do niedawna piękną willę przy via Nomentana nr. 58, placąc za dzierżawę 3 tysiące lirów miesięcznie. Ale panu posłowi najwzwyżcuzajemu i ministrowi pełnomocnemu I-szej klasy, dr. Józefowi Wierusz-Kowalskiemu, a zwłaszcza jego małżonce, pomieszczenie to wydawało się **niedość wygodne**, a przedewszystkiem nieodpowiadające wysokiej godności, reprezentanta Rzeczypospolitej przy Stolicy Apostolskiej. Póty więc zasypywano ministerstwo pismami, podaniami i molestami, aż osiągnięto podwyżkę kredytu do 8 tysięcy lirów miesięcznie (80 tysięcy marek pol. — przyp. Red.). Za tę sumę wynajęto jeden z najwspanialszych pałaców w Rzymie, istne arcydzieło sztuki — pałaczo Rospigliosi przy ul. 24 Maggio nr. 46. Pałac ten zawiera 20 pokoi i 6 olbrzymich salonów. Na biura poselstwa, zatrudniające co prawda kilka zaledwie osób, przeznaczono 5 pokoi; reszta zajęła **apartamenty prywatne państwa Wierusz-Kowalskich**. Pani ministrowa nie posiadała się z radości. Od czasu wprowadzenia do przepysznego pałacu, czyli od kwietnia b. r. rozpoczęły się wystawno, a częste recepcje w palazzo Rospigliosi. Ale radość nie trwała długo... Pewnego wieczora pani ministrowa brała kąpiel we wspaniałe urządzonej łazience i zapomniiała zamknąć kran od wody. Drobna rzecz, a skutki niewspółmiernie wielkie. Woda wypełniła wannę, zalała łazienkę, przeciekła przez sufit... Porysowały się piękne freski pędzla mistrzów włoskich, odpadły bogate ornamentacje plafonu, przemokły wspaniałe draperye ścienne, gobeliny, dywany i kotary. **Kilka pokoi, wspaniałe umeblowanych, zawierających arcydzieła sztuki malarzkiej, rzeźbiarskiej i tapicerskiej, zostały całkowicie zniszczone.** Właścicielka pałacu, księżna Rospigliosi, oceniła wyrządzone szkody na 8 milionów lirów.

czyli w walucie polskiej około 80 milionów marek, i wystawiła Odpowiedni rachunek... przedstawicielstwu dyplomatycznemu Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Czy pan minister Grabski, robiący oszczędności na oświacie publicznej, zapłaci ten rachunek za kąpiel małżonki swego kolegi — ministra pełnomocnego przy Watykanie, i jak się odniesie do tego przewodniczący komisji finansowo-budżetowej sejmowi, prof. Głabiński, przyjaciel partyjny prof. Wierusz-Kowalskiego — wkrótce zobaczymy.”

ZAJĘCIA MIN. POLSKIEGO PRZY WATYKANIE.

Jednym z pierwszych kroków Ministerstwa spraw zagranicznych było w swoim czasie utworzenie poselstwa Rzeczypospolitej przy Watykanie. Dla umysłów nowoczesnych pospiech ten był niezrozumiały, dla umysłów politycznych niewłaściwy, skoro się zważy, iż fikcja państwowości Watykanu, przeżytek średniowiecza nie przedstawia istotnych walorów politycznych i pociąga za sobą tylko legitymację do krzewienia intryg międzynarodówki klerykalnej. Stosunki między Rzeczypospolitą a Watykanem mogłyby się ograniczyć do świętopietrza, do regulowania zaś tych funkcji wystarczałaby posada podrzędnego agenta dyplomatycznego. Tymczasem rząd polski utrzymuje bardzo kosztowną — jak się z powyższego artykułu okazuje — placówkę, której przedstawiciel nie waha się narażać skarbu państwa na wydatki zgola niepotrzebne.

Zważywszy, iż funkcja przedstawiciela Polski przy Watykanie rozpoczęła się i skończyła na ceremonii ucalowania papieża w pantofel, a z wyjątkiem znanej **świecy watykańskiej**, żadnej realnej korzyści Państwu Polskiemu nie przyniosła, podpiśnani zapytują:

Czem potrafi p. Minister spraw zagranicznych usprawiedliwić utrzymywanie misji dyplomatycznej przy Watykanie i co ta misja właściwie porabia?

Czy p. Minister skarbu aprobuje bez zastrzeżeń **horendalne koszty**, wynikające z istnienia i gospodarki poselstwa przy Watykanie?

Spieszmy z ofiarami!

SKARB NARODOWY ze złota, srebra i innych szlachetnych metali musi Polska utworzyć dla wzmocnienia siły pieniędzy polskich. Skarb Narodowy jest własnością Państwa, pod zarządem ministra skarbu. Rząd płaci za owe metale (monety) srebrne i złote najwyższą cenę. Obowiązkiem każdego Polaka, pragnącego uczynić Ojczyznę swą bogatą i szczęśliwą, jest sprzedać złoto i srebro do Skarbu Państwa, a nie prywatnym spekulantom, którzy to wywożą poza granice Polski. Po szczęśliwym ukończeniu wojny musimy i tej rzeczy poświęcić baczną uwagę.

Stapiński.

Ojczyzna — to święta rzecz!

Wołają wprowadzić i endecką na całe gardło „budujemy Ojczyznę naszą“, lecz oni **wszystkie** siły skupiają równocześnie do tej plugawej rototy aby rozwalić lub przynajmniej podminować to, co inni zbudowali. A jak zaś oni to szafują tem hasłem: Bóg i Ojczyzna! Nader pustą jest frazeologia endecka i szkoda o niej pisać. Na jedno chce zwrócić uwagę.

Wiadomo, ile to wrzawy swojego czasu wywołali ci historycy, co to za gadzinowe pieniądze a pod hasłem „zgoda z losem“ usiłowali fałszować dzieje ojczyste, aby osłabić zbrodnie zaborców. Tej taktyki chwycili się też i trzynaję endecy. Podsuwając fałszywe fakty, usiłują oni z perfidną pewnością siebie zożydzić i podkopać zasługi i powagę Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Piłsudskiego z tym jasno określonym celem, aby już dla przyszłego dziejopisarza mieć materiał gotowy, ze steku fałszy złożony. Niepowiodła się wyprawa kijowska, aczkolwiek była ona koniecznym strategicznym manewrem — winien Naczelnik Państwa — przedziśliśmy bolszewików na cztery wiatry — to nie Piłsudskiego i dzielnego polskiego żołnierza, lecz Francuzów zasługa — powiadają.

Na tego rodzaju pisanie są w historii polskiej wzory. Sięgnijmy tylko pamięcią wstecz n. p. do epoki Sasów. Wszak każdy szlachcic tej epoki przedrozbiorowej, choć zresztą w przeważnej części jak przedpotowy mąmot ciemny, uważał się w swoim dworku za równego królowi królikowi, a nie mogąc sam królować, wicherzył i częstokroć za pieniądze wysługiwał się bogom cudzym. I tak, chyba na wzór holernderskich śledzi, sprowadzali sobie królów z zagranicy, bez najmniejszej po temu nawet racji stanu. I po całym świecie — jak te żaby — rozlażili się ci panowie szukając „króla“. Aż nareszcie doszło do tego, że do Polski przybyło naraż trzech i to wcale nieladafakich, bo dwóch cesarzy i jeden król, który potem także cesarzem został, dużo nas potem krew kosztowało, by się ich pozbyć.

Tego widocznie brakuje dzisiejszym endekom — i dlatego tak wicherzą, niepomni tego, co powiedział Wyspiański, że „Ojczyzna — to święta rzecz“ — więc szafować czy frymarzyć nią dla osobliwych celów nie wolno. Ktokolwiekby był naczelnikiem państwa, winno się mu dać cześć. Tak właśnie nakazuje racja stanu.

Piotr Wyrobek.

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prawniczo pęgał chłopskich tylko księżo-pańskich, który daje się używać na narzędzie wronów, chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapienia chłopów.

Chłopi nie kujcie kajdan na siebie samych.

Kto rujnuje finanse Polski?

Nareszcie wydrukowano, że zakończyłmy półrocze 30-miliardowym deficytem, czyli niedoborem. Pan Grabski, minister skarbu, nie zna innej drogi do zaradzenia temu wielkiemu brakowi, jak tylko drukowanie nowych miliardów banknotów. Jest to co prawda sposób najłatwiejszy dla ministra, no w całości utracą on coraz dokładniej finanse kraju. Pan minister Grabski nie jest człowiekiem niedołężnym — pan minister Grabski jest człowiekiem obrotnym — **pan Władysław Grabski jednak jest nie tylko ministrem państwa polskiego, lecz obszarnikiem i kapitalistą i to więcej obszarnikiem i kapitalistą niż ministrem polskiego państwa.** W tym cały sęk, w tym źródło nieszczęścia, tu początek niepowodzeń jego finansowych pomysłów, tu też przyczyna, dla której on absolutnie winien być zmuszony do ustąpienia ze stanowiska ministra finansów.

Jak długo ministrami finansów będą wychowankowie obszarniczo-klerykalno-kapitalistycznej szkoły ekonomicznej, tak długo finanse Polski nie tylko będą chropały, lecz będą ciągle wiście nad przepaścią bankructwa. Zwołennicy bowiem tej szkoły nie chcą sięgać po daninę na rzecz skarbu państwa do szkatuł kapitalistyczno-obszarniczych, przeciwnie, oni swe stanowisko wyzyskują dla obrony interesów tychże.

Dwie są ogłoszone pożyczki: dobrowolna i przymusowa. Dobrowolna dała coś „aż“ 6 miliardów, a w tym i bony starej austriackiej pożyczki wymieniane w pewnym stopniu. Ile zaś milionów kosztuje „propaganda“? Najwięcej przytem pracują w „propagandzie“ sfery „narodowe“, bliskie bardzo t. zw. popularnie „księżopolskim“. Przymusowa zaś pożyczka mogłaby dać co najmniej 20 miliardów, no niema takiej grupy „propagandy“, któraby p. Grabskiego nakłoniła do jej ściągnięcia. Zatem przewleka p. Grabski ściągnięcie przymusowej pożyczki z miesiąca na miesiąc, a kapitały dzięki temu coraz dalej uciekają, same bowiem nijak do państwowych kas jako dobrowolna pożyczka iść nie chcą i kasy państwowe pozostają próżne. Czyż naprawdę niema płynnej gotówki, któraby można dać na cel pożyczki?!

Nie! Niema ochoty do pożyczania państwu naszemu wśród kapitalistycznych sfer.

Któż to bowiem stanowi u nas „kapitałistyczne sfery“? Czy dużo tam jest Polaków?

O ile nam wiadomo, to w przemyśle naftowym dziewięć dziesiątych, to zagraniczny kapitał, w przemyśle włóknistym główną rolę odgrywa niepolski kapitał, w węglu pracują przeważnie niepolskie kapitały, w żelaznym przemyśle też polskiego kapitału mało. Nawet „Rzeczpospolita“ pisała niedawno, że w największej na Małopolskę firmie żelaznej: „Zakłady Zieleniewskiego“ trzy czwarte akcyjnego kapitału znajdują się w rękach niepolskich. Handel przeważnie znajduje się w rękach żydowskich, banki w niezbyt

wielkiej części są oparte na polskim kapitale. Któż zatem z pośród tych sfer, panujących nad miliardami, któż tam nagle takim się polskim stanie patriotą, by dawał dobrowolną pożyczkę?

Nie chce kapitał obcy, nam do dziś dnia nieprzychylny, nie chce on widzieć w Polsce swojej własnej Ojczyzny, której winien dawać kredyt i pomoc finansową, skoro na niej rośnie i trudem robotnika polskiego pomnaża wielokrotnie swoje miliardy... więc trzeba **musowo nakłonić** panów posiadaczy kapitałów **do spełnienia obowiązku** wobec swojego państwa. To jest przecie jasne i naturalne, no nie dla kapitalisty i obszarnika, nar. demokratty Grabskiego. — To samo dotyczy naszych obszarników, o tyle chciwych, o ile są kiepskimi gospodarzami nawet na swych włościach.

P. Grabski tego również nie może widocznie uczynić, jego serce i „tradycja“ nie mogą na to pozwolić.

Zato **do Francji chciał on sprzedać naftę, chciał sprzedać cukier, chciał sprzedać drzewo.** Czego on już sprzedać z tej biednej Polski nie chciał? Dlaczego tak?

Ano — bo to się stać może tylko z uszczerbkiem dla biednego konsumenta chłopu i robotnika. Biedni ludzie nie będą mieli cukru i nafty, wsie nie będą się odbudowywać, a biedni ludzie będą marznąć i ginąć z chłodu dla braku budulca i opałowego drzewa. — no, ale kapitaliści będą nie tylko ochronieni, oni pyszne porobią interesa na tym cukrze, nafcie drzewie itp.

Czyż nie wiadomo, jak troskliwą opieką rząd nasz otacza przemysł włóknisty? Ileżto zabiegów było dla nabycia surowców — za granicę pono też wywozi się tkaniny, a dla wsi polskiej niema taniego płótna czy sukna. Nawet do Denikina ongiś wysłano transport przepysznych tkanin. Denikin to „przyjaciel“ był... pono ende-ków.

Czyż tylko pożyczka może zapełnić kasy państwa?

Jest jeszcze coś, jest jeden potężny środek podatkowy: **progresywna jednorazowa danina.** To jednak, jak i pożyczka przymusowa, pominięłoby drobnych gospodarzy-chłopów i robotników, płaciłoby bowiem, zaczynając od majątków nieruchomych od 100 tysięcy marek, czy 40 tysięcy rocznego dochodu — a skończyłoby się na 20 czy 30% przy wielomilionowych fortunach. Tak zrobiono w Niemczech.

Są też fortuny w czas wojny powstałe — wiem, że daniny od „wojennego“ dochodu ściągano na mocy jednego z dekrétów Naczelnika państwa z chłopów w Piotrkowskiem, z chłopów nawet takich, którzy wcale się nie dorobili, nie byli w domu w czasie światowej wojny. Nie wiem czy ściągnięto tę daninę na mocy tego samego dekrétu z kapitalistów i obszarników w ten sam sposób. Ja znam chłopu małorolnego, że mu przy szedł nakaz zapłacenia coś 7 czy 8 tysięcy marek — a ma on około 10 morg gruntu.

Są źródła dochodu — no dotychczasowi ministrowie i organa im podległe widzą jedno tylko jedyne źródło: pracujący Lud, chłopu i robotni-

ka. Stąd pomysły i próby zapełnienia kas kosztem klas pracujących, chroniące zato i otaczające wielką troską interesy wielkich: obszarników i kapitalistów. To samo dzieje się również przy ściąganiu podatków — setki przykładów z ziemi Piotrkowskiej — to samo odwrotnie przy pomocy państwa ludności, jak chociażby przy „odbudowie” Małopolski. Dzięki tego rodzaju polityce ekonomicznej i podatkowej nie dziw, że nasze finanse wykazują niedobory, że ciągle wiszą nad przepaścią.

Jest tak dziwnie, że wszystkich dokłada się

starań, by dał ten, który nie ma nawet na ludzkie utrzymanie dla siebie i rodziny, a temu, co ma kapitały i zbytki, to żeby jeszcze państwo dawało.

Tak postępując endecka, burżuazyjna polityka gospodarcza utracą nasze finanse, ona źródłem biedy po wojnie najważniejszym, ona źródłem bankructwa.

Żeby do tego nie doszło, by kraj od ruiny uratować, musi się zmienić do gruntu ta polityka. **P. Grabski dawno powinien opuścić stanowisko ministra skarbu.**

Józef Sanojca.

Wiadomości z gmin.

Z BIALSKIEGO. Wezwanie Zarządu P. S. L. do odbycia posiedzeń Powiatowych Rad chłopskich P. S. L. nie minęło w naszym powiecie bez echa. Młoda, ale za to sprawna nasza organizacja powiatowa natychmiast na wezwanie to odpowiedziała zwołaniem Pow. Rady chłopskiej na posiedzenie na dzień 10 października b. r. Głównie Rady chłopskie pozakładane w szeregu gmin okręgów sądowych Kęty i Biła wysłały delegatów w tak pokażnej liczbie, że zapełnili salę domu gminnego w Wilamowicach. Przybyłych na posiedzenie powitał przewodniczący Pow. Rady chłopskiej **Jan Rosner**, poczem udzielił głosu delegatowi zarządu P. S. L. posłowi drowi **Putkowi**, który przedstawił sytuację polityczną. Potem zabrał głos poseł miasta Lwowa, architekt **Hipolit Śliwiński** i mówił o zadaniach demokracji chłopów i robotników w Polsce. Wreszcie przemówili miejscowi obywatele, zachęcając do organizowania się w obóz pod sztandarem ludowym i dziękując posłom drowi Putkowi i Śliwińskiemu za pracę.

Po wyborze delegatów na Naczelną Radę chłopską P. S. L. w osobach J. Miki, Jana Rosnera, Jana Mleczy i Józefa Drabka uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1. Naczelnikowi Państwa wyrażono hołd i cześć za obronę Ojczyzny;

2) Wyrażono radość z powodu zawarcia rozejmu i wezwano rząd, aby wnet do ostatecznego pokoju doprowadził;

3) Wezwano wszystkich posłów, by nie dopuścili do uchwalenia reakcyjnej konstytucji, ale domagali się jednolitego sejmu, wyboru naczelnika państwa przez powszechne głosowanie, zabronienia księżom posłowania i agitacji politycznej;

4) Zaprotestowano przeciw przewlekaniu wykonania reformy rolnej i przeciw mnożeniu urzędów i urzędników, którzy jak dotychczas nie mają interesu na reformie rolnej robie;

5) Domagano się usunięcia obecnego rządu, a utworzenia rządu lewicowego, opartego wyłącznie o stronnictwa chłopów i robotników;

6) Zażądano, aby po uchwaleniu konstytucji sejm został zaraz rozwiązany i nowe wybory były rozpisane.

Po uchwaleniu tych rezolucji przemówił jeszcze raz poseł dr **Putek** zachęcając do wytrwałej pracy organizacyjnej i walki z reakcją.

Za Powiatową Radę chłopską P. S. L.:

Jan Rosner
przewodniczący

Jan Mleczy
sekretarz.

BESTWINKA, pow. Biła. Rada chłopska w Bestwinie na posiedzeniu odbytem w dniu 11 października 1920 r. jednogłośnie uchwaliła: 1) Żądamy jednolitego Sejmu, 2) Żądamy wyboru Naczelnika Państwa bezpośrednio przez wszystkich obywateli, 3) Żądamy przyspieszenia i wprowadzenia w czyn reformy rolnej, 4) Żądamy zawarcia pokoju demokratycznego i zakończenia wojny, 5) Żądamy rozdziału kościoła od państwa, 6) Składamy hołd i wyrażamy nasze najwyższe zaufanie Naczelnikowi Państwa **Józefowi Piłsudskiemu**, a pogardę dla Jego oszczerców. — **Franciszek Wawerczyk**, prezes Rady chłopskiej, **Antoni Płaza**, sekretarz.

KURS GOSPODYN WIEJSKICH. Z Łańcuta donoszą nam: Z dniem 15 listopada 1920 otwarty zostanie kurs nauki w powiatowej szkole gospodyn wiejskich w **Albigowej, powiat Łańcut**. Zadaniem tej szkoły jest wykształcenie i wychowanie dziewcząt włościańskich w praktycznym zawodzie gospodarstwa wiejskiego.

Warunkami przyjęcia do Zakładu są: 1) Ukończenie powszechnej szkoły ludowej, 2) ukończenie przynajmniej 14 lat życia, tudzież fizyczne uzdolnienie, stwierdzone świadectwami zdrowia i moralności, 3) złożenie egzaminu wstępnego.

Ilość uczennic ograniczoną jest do 20 — wszystkie uczennice obowiązane są mieszkać w internacie zakładowym.

Rozpocząć się mający kurs nauki trwać będzie 8 miesięcy: od 15 listopada 1920 do 15 lipca 1921. Za utrzymanie w internacie składają uczennice opłatę w wysokości 200 marek miesięcznie, a nadto obowiązane są uścić jednorazowo w naturze: 100 kg. żyta, 50 kg. pszenicy, 50 kg. jęczmienia, 25 kg. owoców stągiewkowych, 9 kg. tłuszczu, 2 kopy jaj, 200 kg. ziemniaków i 2 kg. mydła. Dla pochodzących z dalszych powiatów są zarezerwowane 4 miejsca za opłatą wyłącznie w gotówce po 1000 marek miesięcznie.

Podania o przyjęcie do Zakładu należy wnieść najdalej do 5 listopada 1920 na ręce Wydziału powiatowego w Łańcucie.

Z TARNOBRZESKIEGO. Walka o ziemię. Wstecznicstwo wytycza u nas wszystkie siły, by nadal mieć wpływ na stosunki miejscowe i by dalej gnębić chłopą i robotnika. Księża chcą dalej pędzić uświadomione politycznie owieczki do obory szlacheckiej, mamy jednak nadzieję, że ich ciężkie trudy i narady odpustowe pójdą na marne, gdyż zaczyna u nas zwyciężać rozum świadomego swych celów i swych interesów chłopą. Dawny „królik” powiatu hr. Tarnowski idzie w bój całą siłą — usiłując zjednać sobie najtęższe mózgi, prowadzi dziką parcelację, demoralizuje, lecz i to wszystko nie pomaga, albowiem nastąpiło u nas prawdziwe przebudzenie, a uświadomiony już politycznie chłop, pamiętając jeszcze straszne krzywdy i baty, patrzy dziś na całe wstecznicstwo z pogardą, a natomiast świadomie z pełną powagą stanowiąco wyciąga swe czarne spracowane ręce po władzę.

Chłop i wyrobnicy, oraz ofiary wojny: inwalidzi i kalecy czekają dziś na **reformę rolną**, śnią i marzą o ziemi, o własnym łonie, okupionym morzem przelanej krwi. To też nie pozwolą oni szlachcie, obszarnikom i księżom obchodzić uchwaloną przez Sejm ustawę o ziemi. Dowodem tego były u nas wybory przedstawicieli rolników do Powiatowej Komisji ziemskiej w Tarnobrzegu. Wybór przeprowadzało Okręgowe Towarzystwo rolnicze. Na wniosek jednak przedstawiciela biednej ludności kier. szkoły W. Buczka, Zarząd tegoż Towarzystwa **musiał wbrew swemu przekonaniu** oraz swej woli przeprowadzić wybory na walnem zebraniu. To się strasznie nie spodobało obszarnikom, którzy w Małopolskiem Towarzystwie rolniczym rządzą z krzywdą chłopów. Zjazd był bardzo liczny, nagonka szlachty była straszna, zebranie trwało do późnej nocy i mimo jednak warcholstwa pewnych jednostek, które zmuszone były zebranie opuścić, **zwyciężył w zupełności interes chłopski**, a do komisji weszli **znaní twardzi ludowcy**, jak: Buczek, Pychel, Dąbal, Zieliński, Stadnik, Wojtaniowski i inni godni zaufania.

Jest więc nadzieja, że „białe” folwarczki z najlepszą ziemią naszych lubych obszarników przejdą w ręce chłopów. Obszarnicy jednak warcholą dalej. Urządzają także zebrania urzędników, oraz „swoich” ludzi, do których należy nawet kilku chłopów, krzyczą, oczerniają i protestują przeciw komisji chłopskiej, a nawet mają zamiar przeprowadzić nowe wybory. Chcą oni **wybrać swoją komisję**, a temsamem parcelację ziemi pokoszlawić i unicestwić. Księża dopatrując się w tem widocznie walki o religię i zasady wiary świętej, zamiast rozdać swe majątki biednym i pójść za owieczarnią stanęli ostentacyjnie po stronie — szlachty-milijarderów.

Tak więc Lud wie dziś już dokładnie, że stoi w czwartej walce o ziemię z całą szlachtą i klerem, widzi w tej walce jawny bunt **starego świata**, przeciw młodemu **naszemu** życiu, buut,

który jest wobec postępu zdrowych mas ginącym powoli **przetrętykiem**, zgnilizną. Walka ta ras nie złamie, wiemy bowiem, że chłopą odda ona ziemię i rządy w powiecie i w Polsce ludowej.

Powiatowa Rada Chłopska.

KOBYLANY, pow. Kraków. Małorolni wsi naszej padają ofiarą okropnej lichwy gruntowej, ani zaś Starostwo, ani Okr. Urząd Ziemski w to nie wglądają. Oto obszar dworski Kobylany, własność kapituły krakowskiej, dzierżawi niejaki pan Chilowski. Po ile on czynszu dzierżawnego płaci kapitule tego dokładnie nie wiemy, w każdym razie czynsz nie przekracza 100 mk z 1 morga. Tymczasem on poddzierżawia 30 hektarom z naszej gminy po 1 morgu pola i każe sobie z 1 morga płacić w naturze tyt. czynszu 1 metr żyta i 10 dni robocizny (co jest sprzeczne z ustawą „o ochronie drob. dzierż.”). Przedeń to on kapitule płacił coś 18 ryńskich (około 25 mk.) z 1 morga. Jeżeli policzymy, że w wolnym handlu 1 metr zboża sprzedać można conajmniej po 3000 marek, a 10 dni pracy warte ze 2000 marek, to wcale pełni chyba i dość jasno zarysuje się przed każdym wielki obraz wyzysku lichwiarskiego. Przecie ten pan nie daje z poddzierżawionych chłopom morgów kontyngentu, jemu na utrzymanie służby i rodziny odliczono napewno aż nadto, zostaje jedno: „wolna sprzedaż” tych pobranych od chłopów metrów żyta. Czas najwyższy, by obszar ten był przez Okręgowy Urząd Ziemski przeznaczony na rozparcelowanie. Czas najwyższy, by nim się to stało, tenże Urząd wszystkie ziemie kapitulne wypuścił **bezpośrednio** w dzierżawę małorolnym chłopom. Czas najwyższy, żeby był położony koniec temu straszemu i lichwiarskiemu wyzyskowi. Chyba przes O. Ur. Z. dr Łacki nie popiera podobnych do p. Chylewskiego wyzyskiwaczy.

Małorolnia.

Z PILZNA. Domoszą tu, że poseł Kręzel znany z kompromisów tak z panami, jak i księżmi, **zadowolony**, że ludzie wszyscy na wojnie, może sobie śmiało chodzić po rynku. Na konto tej uciechy naturalnie popija gorzałę. Ostatnio wspólnie z księżmi i panami od „Skladnicy” przechylił tyle „endeckiego” zdrowia, że **posiedzenie Rady powiatowej** było widowiskiem niebardzo budującym... Skutek był ten, że musiano aż zawezwać tutejszego lekarza powiatowego, który musiał ratować życie i zdrowie przepitego posła Krężla. Tego rodzaju publiczne wystąpienie posła Krężla jest przykre, bo przynosi powiatowi ujmę i dlatego to podnosimy. Poseł powinien się szanować. Niechby już ostatecznie pan poseł zjadał sobie obiady u klerykałów, może on sobie trochę popić z rozmaitymi panami, może go sobie wiązać chociażby jaka przyjaźń z hr. Reym w Krakowie, ale, kiedy się krew braci i metów na froncie leje, a w powiecie bieda i nędza, to nie wolno posłowi tak profanować Rady powiatowej, ani w ten sposób sztydzić z biednego Ludu. Wobec tego postępowania p. Krężla, prosimy Szan. Redakcyę, by naszej niedoli **położyła koniec**. Ani drzewa na odbudowę, ani zasiłków wojskowych, ani końca nadużyć tych

urzędników, co chcą za wszystko „pocztę”. Mężowie i bracia na wojnie, a tu pole bez koni, bez ziarna i bez nawozu. Zato poseł popija na umór na tę naszą nędzę i biedę?! Taki to obrońca Lu-

du. Oj te rządy pańskie!!! Proszę to umieścić w gazecie, ażeby świat o naszej niedoli wiedział.

Z. Poznańska, Kumiega A., Dziedzic M.

Z AMERYKI.

MINISTER SKARBU dr. Grabski (endek) wysłał do Ameryki wiceministra dr Rybarskiego (endeka) aby przygotował zaciągnięcie nowej pożyczki od Rodaków w Ameryce. Dowiedziawszy się, że dr Rybarski już 25 października br. wyjeżdża do Ameryki zaprotestowałem przeciw temu na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej 23 paźdz. i zażądałem od przewodniczącego komisji dr. Głabińskiego (endeka), aby wpłynął na odroczenie owej podróży aż do czasu dokładnego obradzenia sprawy na komisji i ułożenia warunków, aby nie narobić nowego chaosu i szkody. Niestety, endek endekowi nie wyperswaduje. Dr. Rybarski jedzie.

Wobec tego zwracam się do Rodaków w Ameryce z przestrogą, aby oznajmili p. Rybarskiemu, że dopiero wówczas dadzą pieniądze na nową pożyczkę państwową, skoro: 1) Pierwsza pożyczka dolarowa będzie skonwertowana (zamieniona) na tę drugą pożyczkę, bo nie można karać gorszymi warunkami pożyczki tych, co pierwsi pospieszyli z chęcią dopomożenia Ojczyźnie. 2) Ustąpili z poselstwa w Waszyngtonie książę Kazimierz Lubomirski, a na to miejsce będzie zamianowany człowiek rozumiejący potrzeby ludowe i całym sercem miłujący Polskę ludową np. prof. Siemiradzki. 3) Posyłka pieniędzy i pakunków, tudzież podróż do Polski będzie tak ułożona i uporządkowana, aby lud polski nie był wystawiony na zdzierstwa i męczarnie. Nadto powinien rząd polski wynagrodzić ludziom przynajmniej połowę tych strat, jakie z powodu niedbalstwa rządowego do tychczas już ponieśli. 4) Rząd polski winien się postarać o to, aby majątki parafialne w Ameryce, powstałe z ofiar ludu polskiego a zapisane na biskupów obcej narodowości, zostały zwrócone jako własność polskich parafian.

Jesteśmy całą duszą za tem, aby Rodacy w Ameryce wszystkie zaoszczędzone dolary złożyli do skarbu polskiego jako pożyczkę, w zamian za marki polskie, które im będą wypłacane z procentami, skoro powrócą do Polski. Ale nie możemy pozwolić na to, aby krwawo zapracowane oszczędności tułaczy polskich szły na marne przez niedbalstwa ministra endeckiego, bo to jest krzywdą i osłabia w sercach krzywdzonych miłość Ojczyzny, a nadto poniża nas w opinii innych narodów.

I wychodźcami polskimi i ich zarobkami powinien się Rząd polski wreszcie zaopiekować na tychmiast jaknajgorliwiej, bo owi wychodźcy i ich dolary mogą wybawić Polskę z kłopotów pieniężnych, uwolnić od prób w bankierów pa-ryskich czy innych.

Jan Stapiński.

CHICAGO, ILL. Proszę o łaskawe umieszczenie tej korespondencji na szpaltach „Przyjaciela Ludu” i proszę o przebaczenie, o ile jakie braki się znajdują, ponieważ to wszystko pisane ręką spracowaną w amerykańskich fabrykach.

W tej ważnej dla każdego Polaka chwili, każdy, choć trochę uświadomiony Polak śledzi przebieg wojny Polski z Rosją i stanowisko, jakie ościennie ludy i różne przyjazne i nieprzyjazne narody wobec Polski i Rosji zajęły. — Z przykrością muszę stwierdzić, że przyjaciół życzliwych nie mamy. Pracując w fabryce z innymi robotnikami widzę, że robotnicy wszystkich narodowości są wrogo usposobieni do Polaków, a z sympatią odnoszą się do Rosyan, twierdząc, że Polska reakcyjna walczy z rosyjskim rządem robotniczym, t. j. z bolszewizmem.

Przykro mi to było niezmiernie słuchać tego i widzieć, jakiego i jak mało wyrobione pojęcia mają roboczarze, że oni o bolszewizmie pojęcia nie mają, cieszyli się oni nawet, jak Rosyjanie szli na Warszawę i odgrążali się generalnym strajkiem na wypadek, skoroby rząd St. Zjednoczonych Ameryki P. poszedł Polsce z pomocą.

Zadawałem sobie często pytanie: kto temu winien i doszedłem do tego smutnego przekonania, że w znacznej mierze temu winni my sami.

Żeby to moje przekonanie potwierdzić, przytoczę kilka faktów, zacerpniętych z życia naszej Polonii na emigracji:

1) Pożyczka Państwowa Polski.

Jak Wam to wiadomo, Rząd polski ogłosił pożyczkę dolarową — 50 milionów dolarów — już cztery miesiące temu. Ta suma nie została jeszcze ani nawet w połowie subskrybowana, chociaż tu na wychodźstwie żyje 4 miliony ludzi i w jednym tygodniu mogli złożyć nie 50 a 100 milionów. Gdybyśmy się byli tak spisali, toby obcy byli widzieli, żeśmy mocnym i zorganizowanym narodem, a nie jakimś parafialno-religijnym zespolem.

2) Stanowisko wychodźstwa do reprezentacji Polski i do pożyczki państwowej.

Żeby to określić, muszę zapoznać Szanownych Czytelników z organizacjami na wychodźstwie.

Zacznijmy od politycznych. Są niemi: 1) Związek Socjalistów Polskich (Z. S. P.), 2) Komitet Obrony Narodowej (K. O. N.) i 3) Wydział Narodowy (W. N.). Z. S. P. prowadzi robotę w porozumieniu z bratnią organizacją robotniczą w Polsce: P. P. S. — K. O. N. skupia przy sobie żywiły postępowe, a nie należące do Z. S. P. Najlichnniejszą, ale i najbardziej zacofaną organizacją jest W. N., który skupia koło siebie

różnych polityków i łapichłopów amerykańsko-polskich, wyzyskujących niemilosierdzie ciemne masy parafialno-sussajdowe (towarzystwa kościelne).

O ile Z. S. P. P. i K. O. N. poparły Polską Pożyczką Państwową bez zastrzeżeń, a wszyscy działacze tych dwu organizacji pracowali intensywnie nad tem, ażeby pożyczkę przeprowadzić z powodzeniem, to Wydział Narodowy starał się różnymi sposobami pożyczkę szkolić. Ponieważ zaś wielkie masy parafialno-sussajdowe są kontrolowane przez kler i wydział, więc pożyczka szła uciążliwie.

Stwierdzono też faktycznie, że najwięcej Polskich bondów kupili uświadomieni robotnicy, członkowie Z. S. P. lub członkowie i sympatycy K. O. N., najmniej zaś kupili księża, kupcy, handlarze, paskarze wszelkiego gatunku i ciemne masy parafialne. Z handlowo-przemysłowych organizacji zasługuje na uznanie Towarzystwo Mechaników Polskich, które oddało cały swój personal na usługi Komitetowi pożyczkowemu. To towarzystwo jednak jest w rękach ludzi zdolnych i postępowych.

Tyle na teraz, na drugi raz to napiszę o tujejszych pismach, działaczach i publicystach.

Serdecznie Rodakcyę pozdrawiam

chłop z nad Wisły Maciej Niedziałek.

Do Braci Ludowców w Ameryce!

Pokój zawarty. Granice Polski wytyczone. Tylko co do Wilna z okolicą i co do Górnego Śląska sprawa jeszcze nie rozstrzygnięta, ale i to się wyjaśni wkrótce. Już teraz Ojczyzna nasza ma przeszło 350 tysięcy kilometrów kwadratowych powierzchni, a 30 milionów ludności, to znaczy, **mamy dość dość ziemi dla wszystkich i dość rąk do pracy**, abyśmy mogli żyć szczęśliwie i bezpiecznie. Zależać to będzie od tego, jak się urządzimy i jak będziemy gospodarzyć.

Wygraliśmy wojnę z nieprzyjaciółmi zewnętrznymi. To było najważniejsze. Teraz możemy i musimy się zabrać z całą energią do zaprowadzenia ładu i porządku wewnątrz państwa, tak jak jest nadal pozostać nie może. Musi ustać nieład, wyzysk, ucisk, niesprawiedliwość i niedza, a zapanować swoboda, prawda i sprawiedliwość. **Panowanie szlachetczyzny, klerykalizmu, biurokracji i paskarstwa żydowskiego musi się skończyć, a rządy muszą objąć stronnictwa chłopskie i robotnicze.**

Walka o to toczy się ciągle, teraz zwłaszcza przy uchwalaniu konstytucyi. Ale główna, rozstrzygająca na długie lata bitwa rozegra się przy zbliżających się wyborach, za dwa czy trzy miesiące. Ta bitwa rozstrzygnie ostatecznie o podziale ziemi i o tem, kto będzie gospodarzem w Polsce, czy chłop i robotnicy, czy obszarnicy, księża, urzędnicy, żydzi i paskarze. Nie trzeba się lękać, walka będzie wręcz straszna. Obszarnicy i księża rzucą na szalę olbrzymie

sumy pieniężne, tysiące agitatorów gazet, broszur, odezw, wydadzą setki milionów, aby sparaliżować reformę rolną i zatrzymać władzę przy pomocy fagasów i zdrajców, których niestety jeszcze dużo jest pomiędzy ludem, a nawet pomiędzy posłami—chłopami z pańszczyźnianą duszą.

Oczywiście że i my musimy dolożyć wszelkich sił i starań, aby w tym boju zwyciężyć. I my musimy mieć środki pieniężne na odezwy, afisze, listy, telegramy, posłańców i t. p. To też nasza Rada Naczelna na posiedzeniu 17-go października b. r. nakazała wszystkim Ludowców w Polsce starać się o fundusze na potrzeby wyborcze, a także potęciła nam zwrócić się do Braci i Sióstr w Ameryce z podziękowaniem za dotychczasową pomoc i z prośbą o zasilenie na wybory.

Bracia Ludowcy w Ameryce! Dotychczasowe zle rządy w Polsce odczuliście i ciągle odczuwacie na własnej skórze. Setki milionów Waszego dorobku poszło na marne przy przesyłce pieniędzy i pakunków, tylko przez niedbalstwo ministrów skarbu i spraw zagranicznych. — Wszystkie prośby, apele, przestrogi posłów naszych zostały przeważnie głosem wołającego na puszczy. Owszem, panom i ich pacholkom to dogadza, aby chłop tracił i ubożał. Skargi i żale Wasze w listach, które nas do łez wzruszały, u pp. Grabskich, Sapiehów i t. p. nie znajdowały posłuchu. Więc dopomóżcie nam teraz do zwycięstwa i do uporządkowania także Waszych pretensyi i spraw, abyście mogli bezpiecznie wracać do Ojczyzny i tu żyć szczęśliwie wraz z całą rodziną.

Za Radę Naczelną P. S. L.:

Józef Sanojca
sekretarz

Jan Stapiński
przewodniczący

Za Główny Komitet wyborczy:
Dr Józef Putek.

Nadużycia milionowe w wojsku.

Z Warszawy donoszą:

Senzacyę wywołała tu sprawa „Polskiej fabryki ubrań i bielizny” przy ul. Nalewski 2, założonej przez inż. Bolesława Huberta, który wyrabiał ubrania dla wojska z wydzielonego mu przez intendaturę materiału. W umowie zastrzeżone było, że ścińki, pozostające przy wyrobie ubrań zwracane będą do dalszego przerobu fabrycznego. Wbrew tej umowie fabryka wszystkie ścińki sprzedawała żydom, biorąc pieniądze dla siebie. Nie dość tego. Fabryka przy krajaniu ubrań potrafiła z jednego transportu, dostarczonego jej przez intendaturę, „zaoszczędzić” sobie 56 bel sukna; sukno to znalazło się częściowo w rękach handlarzy-żydów. Licząc ceny najniższe, t. j. po 200 mk. za metr, chciało na jednej takiej operacyi otrzymać 4 i pół miliona mk., „zarobić” zaś znacznie więcej, gdyż — jak wiadomo — sukno

żołnierskie w wolnym handlu paskarskim jest niemal dwa razy droższe.

Operacja się nie udała. Inż. Hubert znalazł się w więzieniu. Taki sam los spotkał Feliksa Lipińskiego, współnika Huberta, oraz kilku nabywców sukna, żydów.

W związku z tą sprawą zawieszono w czynnościach szefa żandarmeryi pol. ppulk. Sokołowskiego.

Fatalny obraz gospodarki ujawnił się również w intendanturze b. 1 armii. Przy likwidowaniu interesów intendantury tej armii, okazał się brak ruchomości na milionowe sumy. Jako oskarżony o nadużycia służbowe znalazł się tu ppor. Feliks St. Babiński, intendent 8 dywizyi. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu

znaleziono rachunków na 48 milionów marek. Ustalono, że intendent dysponował 5 milionową sumą skarbową bez wiedzy intendantury armii.

Po aresztowaniu Babińskiego okazało się, że główna intendantura przez 6 miesięcy nie wiedziała, co się dzieje z sumą 48 milionów i że Babińskiego z tego powodu łezkuje.

Babiński zdążył już kupić sobie pod Warszawą wielomilionowej wartości **majątek ziemski**.

Ze swej strony dodajemy, iż warto, by paru tych „zasłużonych” pracowników postawiono przed sąd doraźny i powieszono, bo czegoś lepszego nie są wamci.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Zeszłego tygodnia Sejm nasz uchwalił jednomyślnie ratyfikację traktatu pokojowego w Rydze i zgodnie z umową w tych dniach w mieście Libawie na Łotwie odbędzie się wymiana ratyfikacyjnych dokumentów pomiędzy delegacją Rzeczypospolitej Polskiej oraz delegacyami sowieckich republik: rosyjskiej i ukraińskiej.

Dzięki temu nastąpi i u nas demobilizacja dalszych roczników, a zarówno i wymiana jeńców wojennych i zakładników cywilnych. Wróćmy tedy nasi bracia z dalekich stron, pośród nich wielu jeszcze w mundurze austriackich żołnierzy, zagnani w Turkiestan czy Syberyę. Będzie też ogłoszona amnestya.

NA LITWIE rozlega się jeszcze szczeł broni, wojska bowiem republiki kowieńskiej nie czekają na ugodowe i sprawiedliwe załatwienie, tylko próbują siłą złamać wojska gen. Żeligowskiego i utworzyć sobie w ten sposób drogę do Wilna. Te chciwe, krwiożercze zakusy wojska Żeligowskiego odparły z powodzeniem. Dla nastroszenia też **zarządziła** kowieńska republika ogólną mobilizację. Liga Narodów oraz rządy: angielski i francuski zabiegają o wszystko, jedno tylko omijają skrzętnie, by w czem nie dotknąć kowieńskich Litwinów — niedawnych gorących przyjaciół Niemców, z drugiej zaś strony nie chcą widzieć jasnej jak słońce sprawy: że Wilno i jego okolice są polskie, a Litwinów tam niema prawie wcale. Trudno zatem, żeby Polacy byli aż tak hojni, by zgodzili się na ustąpienie tej ziemi zaciętrzewionemu w nienawiści do Polaków i do Polski rządowi kowieńskiej republiki.

GDAŃSKA SPRAWA też dzięki intrygom niemieckim i niedołęstwu naszej dyplomacji ondeckiej nie doszła do pomyślnego załatwienia. Rada ambasadorów w Paryżu przedłożyła delegacyom: polskiej i niemiecko-gdańskiej projekt polsko-gdańskiej konwencji. Słychać było, że Paderewski zgadzał się już na rozmaite ustępstwa z uprawnień Polski w Gdańsku, przyznanych nam traktatem wersalskim, na rozkaz je-

dnak rządu konwencji polsko-gdańskiej nie podpisał, bo ona nie dawała Polsce prawa zarządzania gdańskim portem zgodnie z postanowieniami Wersalskiego Traktatu.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU powinien być jak najprędzej przeprowadzony plebiscyt. Sprawą Górnego Śląska Rząd polski winien się zająć całem sercem. Za przynależność Śląska Górnego do Polski wielka na Rządzie ciąży odpowiedzialność.

NA ZIEMIACH przez Czechów nam zrabowanych bezprawia i ucisk. Zamykaniu szkół polskich i nękanii polskiej ludności niema końca. Kiedy Rząd nasz osiągnie to, że Czesi przestaną nękać naszych braci?

ZAGRANICA.

NA UKRAINIE, jak donoszą ostatnie telegramy, miało dojść do zawieszenia broni pomiędzy wojskami Petlury i sowieckimi. Gdyby to się okazało prawdziwem i Ukraina doszła do jakiegoś takiego wewnętrznego spokoju, to dla naszych stosunków gospodarczych z Ukrainą miałyby bardzo wielkie znaczenie.

NA BIAŁORUSI zajął generał wojsk białoruskich: Bałachowicz, stolicę Białorusi Mińsk. — Piszą rozmaici ludzie, że Bałachowicz ma zamiar doprowadzić do utworzenia republiki białoruskiej, związanej z Polską federacją.

W ROSYI toczą się zażarte walki na południu w okolicach Krymu. Raz pisano, że Wrangel pobili bolszewików i daleko ich wyparł na północ, to znowu, że bolszewicy pobili wojska Wrangla i on musiał się cofnąć 30 km. wstecz. Pisano też, że w Rosyi przeciw sowietom wybuchło w Moskwie wielkie powstanie, a w parę dni potem, że to nie odpowiada prawdzie.

Od rządu sowieckiej ukraińskiej republiki przyszedł do naszego rządu telegram od prezydenta ministrów i min. spraw zagran. Rakowskiego, że Rada ukraińskich delegatów ratyfikowała nasz traktat pokojowy z sow. rep. ukraińską zawarty w Rydze.

W ANGLII, dalej wielki ruch strajkowy.

W IRLANDYI zmarł po prawie 1 i pół miesiąca trwającej głodowce, syfeynista i bojownik o wolność Irlandyi, burmistrz miasta Cork, Mac Sven. Prawdziwy to bohater i cziowiek niezłomny. Najstraszliwsze męczarnie nie zdołały go pokonać. Padł on straszną śmiercią głodową we walce z angielskim najazdem. — Jego śmierć jeszcze gorzej zaogniła walkę angielsko-irlandzką.

W AMERYCE doszła do najwyższego punktu wyborcza kampania o prezydenta rzeczypospolitej.

WE WŁOSZECH I FRANCYI trochę się uspokoiło.

W AZYI ZACHODNIEJ powstańcze walki.

W SYRYI ogłosiła uroczyste Francya (gen. Gourat) niepodległość państwa Libanu pod protektorem francuskim.

W RUMUNII zostały wreszcie wycofane korony w zupełności. Jedynym środkiem płatniczym są tam obecnie rumuńskie pieniądze (leje).

W całym państwie rumuńskim wybuchł strajk generalny na tle gospodarczym.

„Mogą zalać Polskę spirytusem!“ ...

Kto tak mówi? Pisze o tem z zadowoleniem „Goniec Krakowski“ w ten sposób:

„Rolnicy z Poznańskiego oświadczają, że mogą zalać całą Polskę spirytusem, o ile tylko będą mieli odpowiednie zapasy węgla“.

Ten miły fakt będzie można zawdzięczać niebywałemu wprost urodzajowi kartofli, na Podolu 1 morg dał często 100 cetn. metr. ziemniaków. Urodzaj ziemniaków w Małopolsce przekracza zeszłoroczny urodzaj **trzykrotnie**.

— Nie będzie zatem głodu! Znikną trudności aprowizacyjne. Wyżyjemy się sami.

— Hala! Szanowni czytelnicy, nie spieszcie z radosymi okrzykami.

Tenże sam „Goniec“ pisze:

„Dzięki pięknej pogodzie mała własność (chłopi przyp. red.) prawie wszędzie już **„dolała wykopać ziemniaki, większa zaś własność przystępuje do tego przeważnie w chwili obecnej“**.

Pisane to 21 października, kiedy już wczesne mrozy zagroziły poważnie kartoflom.

Śmiało można powiedzieć, że nie było jeszcze nigdy chyba tak pięknej i korzystnej dla kopania kartofli jesieni jak tego roku. Kartofle dawno już można było wykopać i zaopatrzyć w odpowiedniej ilości miasta, osady fabryczne i okolice, gdzie urodzaj nie był wystarczający (głównie górskie okolice), resztę zaś należało zadowalać, by na wiosnę mieć zapasy dla sadzenia i dla wyżywienia ludności w czasie przełomku.

Wielka własność dopiero „przeważnie zaczyna kopać ziemniaki“.

Jestto prawdziwa zbrodnia wobec państwa i narodu zwlekać z kopaniem i przemrażać te je-

dyne dziś w Polsce w dostatecznej ilości znajdujące się środki żywności. Który dwór kartofli nie wykopał, ten winien być bezwzględnie potraktowany. Ten obszar należy natychmiast rozparcelować, a kartofle wykopać i zarekwirować na rzecz państwa. Gdy naród głodem przymiera, to mała pociecha o „strumieniach spirytusu“ z przemrożonych kartofli. Zobaczmy, co w tej sprawie zarządzi gabinet Witosza. Zobaczmy, co zrobi premier Witos i jego minister aprowizacji obszarnek Śliwiński. Zobaczmy — i ogół nasz sprawiedliwie to osądzi.

Bo doprawdy co pisze „Goniec“, to zakrawa na krwawą ironię. Naprzód obszarnek wymrażają ziemniaki, a potem jeszcze im dać węgiel należy, by mieli czem pędzić gorzałę. A głodna ludność padnie: 1) ofiarą paskarskich cen, 2) głodu, 3) chłodu dzięki temu. **I—sa.**

OKRUSZYN.

MINISTERSTWO POCZT I TELEGRAFÓW w Polsce komunikuje, iż pieniądze do Polski można przesyłać przez konsulaty polskie i banki, które zawarły umowę z Polską Krajową Kasą Pożyczkową, ewentualnie przez banki wskazane przez poselstwa. Następujące banki zawarły umowę z Polską Krajową Kasą Pożyczkową w Warszawie:

North-Western Trust and Savings Bank, Chicago;

American Express Company, New York;
Union Liberty State Bank, New York.

Powyższe banki mają liczne filie w różnych miastach Ameryki, wobec czego wychodzący polscy nie będą mieli żadnych trudności w składaniu pieniędzy.

Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadomiło też zarząd poczt w Waszyngtonie i Londynie, że listy z ich krajów nadchodzą uszkodzone i obrabowane i prosiło o **zarządzenie specjalnej ochrony listów**, wysyłanych stamtąd do Polski.

KRÓL GRECKI Aleksander został pokąsany przez małpę tak dotkliwie, że zagraża mu śmierć. Odjęto mu już obie nogi. W taki sposób może i Grecya pozbędzie się „panującego“.

CHOLERA. Ta okropna choroba zapukała i do naszego kraju. Zawlekli ją bolszewicy ze wschodu. Dzięki najazdowi we wschodniej Małopolsce wybuchła cholera w pow. buczackim. Władze nasze zarządziły wszystko celem niedopuszczenia zarazy dalej.

W Korei, jak donoszą z Tokio, to w czasach ostatnich zapadło na tę chorobę 15 tys. ludzi, z czego 6 tys. umarło.

W TARNOPOLU męskie seminarium nauczycielskie rozpoczęło naukę 20 października br.

O. L. O. ROZWIĄZANE zostało rozkazem dowódcy Okręgu gen. Lwów z dnia 15 października b. r. Rozwiązanie nastąpić miało 20-go października b. r. Podpisany pod rozkazem Lamezan-Salins, generał-porucznik.

KTO JEST WINOWAJCĄ STRAJKU KOLEJARZY? Gazeta „Głos Pracy” tak na to odpowiada:

„Minister kolei Bartel napróżno usiłował przekonać Radę ministrów o konieczności zadośćuczynienia słusznym żądaniom kolejarzy. — **P. Grabski, minister skarbu**, nie chciał się zgodzić na podwyższenie budżetu ministerstwa kolei, tłumacząc się ubóstwem skarbu”..

Dzięki temu wybuchł strajk kolejarzy, który naraził kraj na niepowetowane szkody idące w dziesiątki milionów.

OLBRZYMI POŻAR zniszczył dnia 5 października b. r. wioskę Bihale w pow. Cieszanowskim. Spaliło się przeszło 100 numerów, a około 300 budynków.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, a to kobieta susząc przelężliwie na kuchni, zostawiła je na chwilę bez żadnego nadzoru, skutkiem czego pożar objął jej dom, a następnie inne. Ubezpieczonych było ledwie 20 włościan w Towarzystwie ubezpieczeń „Wisła”, a kilku w innych asekuracjach, reszta 75 włościan ubezpieczeni nie byli.

Pożar był tak wielki, że nie było mowy o ratunku, zalew popalili się i ruchomości i stodoły pełne zboża, a biednym ludziom grozi dzisiaj nędza, albowiem nie mając gotówki nie będą mogli się odbudować.

Pomimo licznych nawoływań ze strony Ludowego Towarzystwa Ubezpieczeń „Wisła”, aby nie pozostawiać domów bez ubezpieczenia, a również ciągłego zwracania uwagi przez to Towarzystwo, aby włościanie podwyższali wartość ubezpieczenia, bardzo mało włościan to uczyniło, reszta zaś opieszale pozostaje nie ubezpieczoną, lub też ubezpiecza na zbyt niskie sumy, jak na przykład: 600, 1000, 2000 mk., co w razie pożaru ledwie starczy na krokwie. — W razie pożaru uboższą gospodarze, a równocześnie idą z dymem miliony majątku narodowego.

Wzywamy Was bracia do wglądnięcia w policę, na ile jesteście asekurowani i czempredziej zgłaszajcie u zastępcy „Wisły” podwyżkę wartości.

Obecna piękna jesień może spowodować jeszcze nie jeden podobny do wyżej opisanego wypadek. Zatem pilnujcie tej sprawy, aby w razie klęski nie ponieść straty takiej, jak Wasi biedni bracia w Bihalach.

WYBORY W AUSTRII wypadły tak: największej, bo 84 do 86 mandatów zdobyła partya chrześcijańsko-społeczna; socjalni-demokraci zdobyli 62 do 64 mandaty, wszechniemcy (niemieccy endecy 21. Komuniści ponieśli zupełną klęskę, bo nie zdobyli ani jednego mandatu. Nowa Izba zbierze się 11 listopada.

PIERWSZA W POLSCE FABRYKA SPÓŁDZIELCZA. Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców dnia 15 września uruchomił pierwszą w Polsce wytwórnię spółdzielczą, a mianowicie związkową fabrykę mydła w Kielcach. — Obok fabryki mydła projektuje się również fabrykę pasty do obuwia.

GOSPODARSTWO.

CENA BURAKÓW CUKROWYCH na rok 1920-21 ustanowiła dnia 2 października b. r. komisya międzyministerjalna z przedstawicielami plantatorów buraków cukrowych i przedstawicielami cukrowni.

Zasadniczą ceną za 100 kg. buraków cukrowych, loco cukrowni, odstawionych przed ukończeniem surowej fabrykacji w kampanii 1920-21 będzie wynosiła na całym obszarze Polski 100 marek. Nadto wypłaca się premia za odstawnie każde 100 kg. buraków cukrowych plantatorom na lewym brzegu Wisły, w b. Kongresówce i w b. zaborze pruskim po 10 mk., na prawym zaś brzegu Wisły, w b. Kongresówce i w b. Gallei po 40 mk. Premie te stają się płatne dopiero po ukończeniu odstawy buraków. Plantatorzy, którzy bez zezwolenia władz skarbowych użyją część swoich buraków cukrowych na inne cele, a nie na wyrób cukru, lub rozmyślnie nie odstawią całkowitej swej produkcji do cukrowni przed ukończeniem fabrykacji surowej, tracą całkowicie prawo do premii.

UDZIAŁ ROBOTNIKÓW W ZYSKACH w 116 przedsiębiorstwach wielkobrytańskich przedstawia się według sprawozdania brytańskiego ministerium pracy za r. 1919 w sposób następujący:

Ilość stale zatrudnionych w tych 116 przedsiębiorstwach wynosi około 183.000, z których jedynie 49.000 wzięło udział w zyskach przedsiębiorstwa. Wypłacony robotnikom udział w zyskach wynosi około 400.000 funt. sterl. (364 milionów mk.). Do przedsiębiorstw, gwarantujących swym pracownikom udział w zyskach należą gazownie, fabryki maszyn, warszaty okrętowe, fabryki włókiennicze, drukarnie, introligatornie, towarzystwa ubezpieczeniowe, domy, towarowe i inne przedsiębiorstwa handlowe. — W r. 1919 do wyżej podanej liczby 116 przedsiębiorstw przybyło 13, a w pierwszym półroczu 1920 roku jeszcze 19 przedsiębiorstw, które zapewniły udział w zyskach swoim pracownikom.

KURS PIENIEDZY

z 25 października 1920.

100 Marek niemieckich	430 Mk
1 Frank francuski	17 „
1 Dolar amerykański	260 „
1 Dolar kanadyjski	— „
100 Lei rumuńskich	475 „
100 Koron czeskich	370 „
100 Rubli carskich	300 „

Odpowiedzi Administracji.

NA PRENUMERATĘ NADESŁALI:

Moledowski Antoni 2 dol. Kozak F. 2 dol.
Adres zmieniamy wedle życzenia. Stolarz J.
1 dol. na prenumeratę dla brata. Kędziński Jan
2 dol. Buczek Józef 1 dol. dla siebie i 1 dol. dla
Józefa B. Kudłaski Elżę 2 dol. Ziemiański
Marcin 2 dol. Stolarz J. dla Dziuk J. 2 dol. Lysik P.: Adres zmieniamy wedle życzenia. Książ

kiewicz Jan: Gazetkę wysyłamy i prosimy o nadesłanie prenumeraty. **Tyrpin Jan:** Wysyłamy wedle życzenia. Prosimy o nadesłanie 3 dol. **Sudoł Walenty 2 dol.** **Domaszewski Jan 2 dol.** **Niedziela M. 1 dol.** dla Macieja N. **Rogowski Józef 2 dol.** **Gurdak J. dla Franciszka 1 dol.** Wstrzymaną gazetkę posyłamy na nowo pod adresem amerykańskim. **Chmiel Piotr 2 dol.** **Czajka W. 2 dol.** na prenum. dla siebie i 1 dol. dla Szczepana. **Wojtanek W. 2 dol.** **Śliwa Ignacy 3240.25 mk.** na prenumeratę dla Sokowskiego, Kulacza M., Gufa W., Nawoja M., Chorzepy M., Goclona M. i Śliwy I., Wontera i Piwińskiego, Słoniny, Piecucha i Betusa. **Gorczyca Andrzej 2 dol.** dla Józefczyka, 1 dol. dla Majchera i 1 dol. dla Michońskiego. **Żak Stanisław 2 dol.** **Jamrosz Józef 2 dol.** **Wolski Grzegorz:** Adres zmieniamy wedle życzenia. **Forys F.:** W załatwieniu listu z 14 września posyłamy gazetkę ob. Rożańskiemu.

NA FUNDUSZ PRASOWY:

Kępski Jan 1 dol.

W Sokołówce pod Bóbrką

mam do sprzedania realność bardzo piękną.

Porozumienie listowne: **W. Wąsala. 1—1.**

Realność we Lwowie

wewnątrz miasta, 4 minuty od tramwaju, obszar 13 morgów, nadająca się pod gospodarstwo rolne względnie ogrodowe, a częściowo pod pastwisko, wraz z piecem kręgowym, z którego można mieć materiał na budowę, jest do sprzedania za 10,000 dolarów. Bliższa wiadomość w administracji „Przyjaciela Ludu“.

1—1

W powiecie Tarnobrzesckim

poszukuje Amerykanin

do kupna gospodarstwa rolnego

od 10 do 20 morgów. Zgłoszenia z dokładnym opisem posłać na adres: United States of North America, Cleveland Ohio, 7305 Covert Ave. Mr. Czajka Wojciech.

1—3

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wyrzęczaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wichterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Ścierniarki ręczne i kieratowe,

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Jedyny najtańszy dom handlowy 3-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/2



poleca nikiowy system Roskopf 200 Mk' Budzik przedwojenny 400 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 950 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 170, 300. Harmonie wieńskie model, jeduorzędówka Mk 950, dwurzędówka Mk. 2000 Trąby akordeonowe Mk 200, 250. Dyamenty do szkła Mk. 200, 300. Brzytwy Mk 100, 150, 200. Maszynki do włosów Mk 300, 400. Maszynki do samogolenia Mk 100, 200. Pas do brzytwy 40 Mk. Kamień 25 Mk. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 3 Mk w illecie.

Fabryka cykoryi „Łabędź“

zakupi każdą ilość

cykoryi surowej i suszonej

po cenach najwyższych.

5—6

Łaskawe oferty, franko wagon, do Głównej Reprezentacy. Łabędzkiej fabryki cykoryi Kraków, ulica Wrzesińska 3.

RESZTA OBSZARU D'ORSKIEGO 37 mórg z inwentarzem do sprzedania.

Zgłoszenia pod „F. J. J. L.“ posterestante, poczta Birza, via Przemysł.

3—5

Dyrekcya

„WISŁY“

i wszystkie biura
przeniesione
do Krakowa
do domu własnego

przy ul. Radziwiłłowskiej 23

Prosimy adresować:

„WISŁA“

Kraków, ulica Radziwiłłowska Nr. 23

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a nieciwy zarobek.

WYKAZ

majątków ziemskich do parcelacyi przeznaczonych.

1) **Bortniki**, powiat Buczacz, stacya kolejowa Czechów 2 km. Kościół i szkoła polska w Słobódce dolnej 2 km. Obszar 436 morgów roli czarnoziem i glina, 16 morgów łąk dwukośnych, pastwisk 23 morgów, las wedle potrzeby.

Cena za morg 4000 do 5000 mkp.

2) **Gliniany**, powiat Przemyślany, stacya kolejowa Zadwórce 12 km. Kościół i szkoła polska w miasteczku Gliniany. Obszar 115 morgów w gminie katastr. Gliniany, rola czarnoziem na pogłębiu wapieniem pierwszej klasy.

Cena za morg 7000 mkp.

Obszar 45 morgów w gminie katastr. Przegnojów, 5 km. od miasteczka Gliniany, rola jak poprzednia. Budynków nie ma.

Cena za morg 5000 mkp.

3) **Hajworony**, powiat Radziechów, gmina katastr. Pawłów, stacya kolejowa Cholojów 1 km. Kościół i szkoła w miejscu.

Obszar 600 morgów roli glina z domieszką próchnicy i rumosz, 200 morgów łąk dwukośnych i 700 morgów lasu bez budynków. Budulec sosna na pniu w cenie 70 mkp. za jeden metr.

Cena roli i łąk zależnie od jakości 4500 do 7000 mk. Las według oszacowania. Okolice lasista, tartaki w Cholojowie i Sielcu.

4) **Kapliśca**, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Zborów 20 km. Obszar 399 morgów, w czem roli 230 morgów, łąk 15 morgów, stawisk 142 morgów, ogrodu 5 morgów, pastwisk 4 morgi.

Rola czarnoziem I kl., łąki dobre dwukośne, budynki zniszczone.

Cena za morg 3500 mkp.

5) **Korów**, pow. Brody, stacya kolejowa Brody, gościńcem bitym 21 km. Kościół i szkoła polska obecnie fundowane w miejscu.

Obszar 1300 morgów roli lekki czarnoziem pierwszej klasy, 700 morgów łąk dwukośnych meliorowanych I kl., 250 morgów lasów. Ruiny z budynków, materiał budulcowy sosna po 2 metry na każdy zakupiony morg gruntu w cenie od 42 do 56 mk. za jeden metr sześcienny.

Cena 4000 do 5000 mko., las według oszacowania.

6) **Raźniów**. Dwa młyny wodne po dwa kamienie z mieszkaniemi, dwa stawy o przestrzeni około 46 morgów.

Cena młynów wraz ze stawami 500.000 mkp.

7) **Sznirów**, powiat Brody, stacya kolejowa Brody. Kościół i szkoła fundowane obecnie w Kłękotwie 2 km.

Obszar 70 morgów roli pszennej I kl., 50 morgów łąk meliorowanych, 10 do 15 morgów lasu sosnowego rębego. Dwie nowe stajnie murowane z cegły, o dźwigarach żelaznych dachówką kryte, żłoby betonowe, piętrowy spichlerz ze stodołą o dwu skrzydłach również z cegły murowany, dachówką kryty, zupełnie nowy.

Cena z budynkami po 7000 mkp. za jeden morg gruntu. Las według oszacowania.

8) **Wierzbiatyn**, powiat Buczacz, stacya kolejowa Jezierzany, Barysz, 1 km. Kościół i szkoła w Baryszu 3 km. Obszar 430 morgów roli czarnoziem I kl., łąk dwukośnych 50 morgów, pastwisk 10 morgów. Dwie chaty dwojak i trojak, zresztą budynków gospodarczych nie ma, las wedle potrzeby w ilości dowolnej.

Cena 5000 do 7000 mkp. za morg.

9) **Złotniki**, powiat Podhajce, stacya kolejowa Podhajce 18 km. Kościół i szkoła polska w miejscu. 150 morgów roli czarnoziem I kl. 150 morgów łąk dwukośnych.

Cena za morg od 2800 do 3200 mkp.

10) **Złoczówka**, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Zborów 20 km. Obszar 289 morgów, w czem 157 morgów roli czarnoziem I kl., łąk dobrych dwukośnych 21 morgów, pastwisk 75 morgów, lasu (zrębu) 40 morgów. Budynki zniszczone.

11) **Soroka**, powiat Skala, stacya kolejowa Chrostków 4 km. Powierzchnia 550 morgów podolskiego czarnoziemiu.

Cena 6000 do 8000 mkp. za morg.

12) **Mszanlec**, powiat Husiatyn, stacya kolejowa Darniówka 2 km. Powierzchnia 1000 morgów roli 200 morgów łąk.

Cena 6000 do 8000 mkp. za morg

Informacyi co do majątków udziela:

Dyrekcya Towarzystwa Agrarno-Osadniczego, Lwów, Halicka 21
i Sekcya Osadnicza, Kraków, Czysła 6, II. p.